Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»

GŁOS znad Niemna
na uchodźstwie

lipiec 2014 r. Nr 7 (96)

AKCJA:
«Dziadek w polskim mundurze»
str. 7

O Polakach na Białorusi w Sejmie RP

23 lipca delegacja Związku Polaków na Białorusi wzięła udział w posiedzeniu sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą.


Andrzej PISALNIK

Przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB Andżelika Borys, prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz, zastępca dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych Wojciech Tyciński i wiceminister spraw zagranicznych Polski Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz

Tematem obrad Komisji była sytuacja mniejszości polskiej na Białorusi i mechanizmy wspierania przez Rząd Polski naszej organizacji, będącej, mimo działalności w warunkach podziemia, najbardziej prężną strukturą, reprezentującą społeczność polską na Białorusi.

Z ramienia ZPB w obradach sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą, której przewodniczy poseł na Sejm RP z ramienia partii Prawo i Sprawiedliwość Adam Lipiński, udział wzięli prezes Mieczysław Jaśkiewicz oraz przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB Andżelika Borys.

Obrady Komisji zostały zainaugurowane zreferowaniem analizy MSZ o sytuacji mniejszości polskiej na Białorusi przez Wojciecha Tycińskiego, zastępcę dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Przedstawiciel MSZ odnotował tymczasowe zawieszenie przez władze Białorusi działań represyjnych wobec ZPB, wspominając wszakże o tym, iż nie gwarantuje to Związkowi Polaków nieskrępowanej działalności. Jako przykład tego, że władze białoruskie w każdej chwili mogą użyć mechanizmów represyjnych wobec Polaków, Wojciech Tyciński przytoczył sprawę sądową, wytoczoną przez Urząd Celny Grodna przeciwko Weronice Sebastianowicz, przewodniczącej Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej na Białorusi.

O tym, że kwestia legalizacji działalności na Białorusi demokratycznie wybranego zarządu ZPB jest podnoszona przez polską dyplomację w kontaktach ze stroną białoruską, mówiła obecna na posiedzeniu wiceminister spraw zagranicznych Polski Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz. Pani minister powiedziała, że osobiście poruszyła tę kwestię podczas niedawnego spotkania z wiceminister spraw zagranicznych Białorusi Aleną Kupczyną.

Przedstawiciele MSZ nie potrafili sprognozować, czy i kiedy strona białoruska wykaże się gotowością do rozwiązania problemu ZPB i zwrotu Związkowi Polaków na Białorusi zajętego przy wsparciu władz przez marionetkową organizację o tej samej nazwie, mienia Związkowego.

Z rozeznania, posiadanego przez polską dyplomację, potwierdzanego przez reprezentantów polskiej mniejszości, ufundowane przez podatnika polskiego dla rodaków na Białorusi Domy Polskie nie służą polskiej społeczności na Białorusi, po wypędzeniu z nich w 2005 roku przez władze Białorusi działaczy demokratycznego ZPB.

O bieżącej działalności ZPB opowiedział członkom Komisji prezes organizacji Mieczysław Jaśkiewicz. Natomiast przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB Andżelika Borys zgłosiła szereg postulatów, dotyczących doskonalenia zasad współpracy między Związkiem Polaków na Białorusi a MSZ, które dysponuje środkami, przeznaczonymi na wspieranie Polonii i Polaków za granicą. Przewodniczący Komisji Adam Lipiński zadeklarował, iż z ramienia Komisji skieruje zgłoszone przez reprezentantów ZPB postulaty do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z żądaniem odniesienia się do nich i ich uwzględnienia we współpracy z ZPB, który działa w bardzo specyficznych i nieprzyjaznych warunkach, narażając się za swoją działalność na szykany i represje ze strony władz Białorusi.

Członkowie sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą wyrażali niezadowolenie z nieroztropności MSZ w zakresie przydzielania środków, przeznaczonych na wspieranie Polonii i Polaków za granicą i apelowali o większe wyczucie dyplomacji wobec specyficznych warunków, w których działa demokratyczny ZPB. Skutkiem kierowanej pod adresem MSZ krytyki ze strony posłów stała się deklaracja przedstawicieli tego resortu, iż zbadają oni możliwości doskonalenia współpracy ze Związkiem Polaków na Białorusi tak, aby zminimalizować ewentualne negatywne skutki tejże współpracy dla działaczy organizacji, funkcjonującej de facto w podziemiu.

Andrzej Pisalnik

Relacje na granicy reguluje jeszcze radziecka umowa

15 lipca odbyło się pierwsze od 5 lat posiedzenie polsko-białoruskiej komisji do spraw współpracy transgranicznej, w którym wzięli udział wiceminister spraw wewnętrznych Polski Piotr Stachańczyk i wiceminister spraw zagranicznych Białorusi Alaksandr Hurianau.

– Ustaliliśmy, że od przyszłego roku będzie ruch międzynarodowy w Połowcach-Pieszczatce, że będziemy bardzo szybko pracować nad umową o stosunkach na granicy państwowej, bo obowiązuje stara umowa radziecka.(…) Powinniśmy w miarę sprawnie podpisać (…) umowę o współpracy w zwalczaniu katastrof (…) I prawdopodobnie zaczniemy prace nad umową o mostach – powiedział Stachańczyk.

Zaznaczył, że mosty na granicy polsko-białoruskiej są w kiepskim stanie, zwłaszcza most w Terespolu, a niektórych brakuje.

– Na przykład ewidentnie powinien być drugi most na przejściu granicznym w Bobrownikach. Tam jest jeden most i jeżeli jakikolwiek samochód czy tir zepsuje się na moście, to mamy blokadę przejścia na co najmniej kilka godzin – podkreślił.

Tematem spotkania była też współpraca w zakresie wspólnego wydawania funduszy unijnych w ramach polityki sąsiedztwa.

Strona białoruska nie podała po spotkaniu oczekiwanego terminu wejścia w życie umowy o małym ruchu przygranicznym z Polską. Hurianau oświadczył, że – do uruchomienia tego ruchu powinny być stworzone maksymalnie efektywne warunki, w tym infrastrukturalne.

– Tutaj wszystko jest po stronie białoruskiej, myśmy wszystkie procedury domknęli, czekamy na ostateczną decyzję białoruską – powiedział Stachańczyk.

Dodał, że polskie doświadczenia z analogicznej umowy z Ukrainą i Rosją pokazują, że nie jest konieczne tworzenie dodatkowych pasów na przejściach i wystarczy niewielkie zwiększenie liczby funkcjonariuszy granicznych.

Umowa o małym ruchu granicznym została w 2010 roku podpisana przez szefów dyplomacji obu państw i ratyfikowana przez obie izby polskiego i białoruskiego parlamentu. Następnie podpisali ją prezydenci Bronisław Komorowski i Aleksander Łukaszenka. Do jej wejścia w życie potrzebna jest jednak wymiana not dyplomatycznych między dwoma krajami. Warszawa informowała Mińsk notami dyplomatycznymi o wypełnieniu wszystkich procedur w sprawie tej umowy już dwukrotnie. Nadal oczekuje jednak na notę strony białoruskiej.

Ustalono, że kolejne spotkanie komisji odbędzie się w przyszłym roku w Polsce.

PAP

Apelujemy o darowizny na świątynię na grodzieńskim Augustówku



Darowizny prosimy kierować:

na Białorusi:

Дирекция ОАО «Белинвестбанк» по Гродненской области
3015579375011 код 153001739
УНН 500558410 ОКПО 290496424

Ze wskazaniem «Пожертвование на храм»

w Polsce:

Bank Pekao SA I Oddział w Białymstoku
PL41124011541111001000816284
SWIFT PKOPPLPW

ŻEGNAMY NA ZAWSZE...



Irena WALUŚ

Marek Maluchnik podczas przygotowań do uroczystego odsłonięcia kartuszu herbowego Rzeczypospolitej na Nowym Zamku

Zmarł Marek Maluchnik, który kochał Grodno

Z wielkim żalem informujemy, że po ciężkiej chorobie w wieku 52 lat odszedł do Stwórcy Marek Maluchnik, były konsul w Grodnie i Lwowie, nauczyciel wśród polskiej diaspory w Kazachstanie, ostatnio – Naczelnik Wydziału w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej.

Jako konsul w Grodnie Marek Maluchnik, z ramienia placówki konsularnej zajmował się organizacją życia kulturalnego i wspieraniem środowisk twórczych. Dał się poznać grodzieńskim artystom i działaczom kultury, zarówno Polakom, jak i Białorusinom jako sumienny, inicjatywny i odpowiedzialny urzędnik polski.

Wspomnieniem o Marku Maluchniku podzielił się z nami znany grodzieński krajoznawca i publicysta, działacz ZPB Witold Iwanowski:

– Poznałem go na jednej z wystaw malarskich w Grodnie, które pan Marek zawsze chętnie odwiedzał. Nie zachowywał się jako typowy urzędnik, zawsze otwarty na ludzkie potrzeby, gdy już kogoś poznawał, starał się utrzymywać z nim ciepłe ludzkie stosunki – wspomina Witold Iwanowski.

Nasz rozmówca przypomina, że to dzięki Markowi Maluchnikowi na Nowy Zamek w Grodnie powrócił zabytkowy kartusz herbowy Rzeczypospolitej z czasów Augusta III. – Media pisały, że kartusz został odnaleziony przez Marka Maluchnika z pomocą lokalnego krajoznawcy. To właśnie ja nim byłem, tym krajoznawcą – wspomina Iwanowski i opowiada, że kiedy odnalazł kartusz przysypany ziemią i porośnięty chwastami przy murach Nowego Zamku, to od razu poinformował o znalezisku konsula Maluchnika. – Ten, kiedy zobaczył go, to powiedział, że zrobi wszystko, żeby kartusz powrócił na Nowy Zamek i mógł być podziwiany przez zwiedzających. Rzeczywiście tak zrobił – mówi Iwanowski. Po interwencji konsula Maluchnika w sprawie odnalezionego symbolu Rzeczypospolitej władze Grodna pozwoliły, aby ten stanął przy wejściu na Nowy Zamek. – Kartusz leżał tam zabezpieczony przez około cztery lata – opowiada Iwanowski. Konsulowi Maluchnikowi tymczasem skończyła się kadencja pobytu na placówce w Grodnie i musiał wyjechać do Polski. Nie zapomniał o obietnicy związanej z losem kartusza. Już jako pracownik Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, rok temu wrócił do Grodna ze specjalistą od konserwacji i renowacji zabytków, odnowił pamiątkę po Rzeczypospolitej i zorganizował uroczyste jej odsłonięcie.

– Jako przedstawiciel władz Polski Marek Maluchnik nadzorował i organizował także renowację ołtarza głównego w grodzieńskiej katedrze – wspomina Witold Iwanowski o kolejnej przysłudze, za którą grodnianie mogą być wdzięczni zmarłemu.

– To tylko kilka jego dokonań. Nie potrafiłbym wymienić wszystkiego dobrego, czego doznali grodnianie od pana Marka Maluchnika – tak wiele zrobił za okres pobytu w naszym mieście, które pokochał całym sercem. Cześć Jego Pamięci! – kończy wspomnienie nasz rozmówca.

Łączymy wyrazy współczucia krewnym i bliskim Marka Maluchnika, przyjaciela Grodna i grodnian, i prosimy Pana o wieczny odpoczynek dla Jego duszy…

a.pis

Wyrazy głębokiego współczucia **Alicji Binert** z powodu śmierci

†

śp. MĘŻA
ANDRZEJA BINERTA

składają Zarząd Główny ZPB oraz redakcja

Naszej Koleżance **Helenie Dubowskiej z Rodziną** składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ś.P.

TEŚCIA
WALEREGO DUBOWSKIEGO

Zarząd Główny ZPB, koleżanki i koledzy z pracy oraz redakcja

Odszedł do Pana Andrzej Binert, kustosz kultury polskiej na Grodzieńszczyźnie

W sobotę 5 lipca zmarł Andrzej Binert, człowiek, o których się mówi, że w dzisiejszych czasach tacy już się nie rodzą. Człowiek ogromnej kultury osobistej. Jeden z największych grodzieńskich popularyzatorów i animatorów kultury polskiej, autor wielu aranżacji, m.in. kantaty «Widma» Stanisława Moniuszki do drugiej części «Dziadów» Adama Mickiewicza na potrzebę znakomitego widowiska aktorsko-muzycznego w kościele pw. Najświętszego Odkupiciela na Dziewiatówce w Grodnie. Jego śmierć jest wielką stratą.



Pan Andrzej Binert był człowiekiem, który zawsze chętnie i z dużym zaangażowaniem, zarówno w pracy zawodowej jak i poza nią, poświęcał swój czas na działalność kulturalną. W 1990 roku pracując wraz z żoną – Alicją Binert, jako pedagodzy Grodzieńskiej Szkoły Muzycznej założyli jeden z pierwszych na Białorusi polski dziecięcy zespół «Grodzieńskie Słowiki». Postawili sobie poprzeczkę wysoko, wybierając do wykonania bardzo ambitny repertuar. Pan Andrzej w rozmowach często zaznaczał, że nie lubi szukać łatwych dróg, czyli iść na łatwiznę, a lubi wyzwania.

W repertuarze zespołu są liczne pieśni polskie o tematyce patriotycznej, wojennej, religijnej i utwory muzyki klasycznej m.in. Chopina, Moniuszki, Haydna, Beethovena oraz pieśni w językach różnych mniejszości narodowych, zamieszkałych obecnie na Grodzieńszczyźnie (białoruskie, rosyjskie, niemieckie, jidysz). I to właśnie Pan Andrzej Binert, który był kierownikiem artystycznym zespołu, dokonał wszystkie aranżacje utworów.

W ciągu 24 lat swojej działalności «Grodzieńskie Słowiki» owocnie brały udział we wszystkich najważniejszych przedsięwzięciach kulturalnych Konsulatu Generalnego RP w Grodnie, Związku Polaków na Białorusi, Polskiej Macierzy Szkolnej oraz uroczystościach kościelnych. W 1997 roku zespół organizował koncerty charytatywne na rzecz powodzian w Polsce. «Grodzieńskie Słowiki» mają na swoim koncie wiele koncertów nie tylko na Białorusi i w Polsce, ale i w Niemczech oraz Wielkiej Brytanii.

Kierownictwo zespołu – Alicja i Andrzej Binertowie za odrodzenie i propagowanie polskiej kultury ojczystej w kraju zamieszkania i na świecie odznaczone zostało prestiżowymi nagrodami: Złotym Pucharem Dziennikarzy Polonijnych, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Orderem Uśmiechu, Dyplomem Australijskiej Fundacji Wspierania Niezależnej Kultury, Brązowym Medalem Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» i nagrodą «Aninus et semper fidelis» Polskiego Stowarzyszenia Morskiego-Gospodarczego. W 1995 roku Ministerstwo Kultury Republiki Białoruś także przyznało zespołowi honorowy tytuł «Wzorcowego Zespołu Muzycznego».

W ciągu tych wielu lat małżeństwo Binertów pracując ze swoimi wychowankami polskiego pochodzenia w zespole «Grodzieńskie Słowiki» i Klubie Polskich Tradycji Narodowych popularyzują polską mowę i kulturę. Wielu ich wychowanków studiuje na wyższych uczelniach muzycznych w Warszawie, Lublinie, Krakowie, Mińsku, a nawet i w Stanach Zjednoczonych.

Warto wspomnieć, że zespół od wielu lat współpracuje z solistami Opery Narodowej z Teatru Wielkiego w Warszawie. Do wspólnych realizacji należą m.in. koncerty: Moniuszko na wesoło, «Witaj, Majowo Jutrzenko», z okazji 20-lecia zespołu, «Santo Subito» poświęcony bł. Janowi Pawłowi II, kolędy.

W przyszłym roku zespół «Grodzieńskie Słowiki» będzie świętował 25-lecie istnienia. Już niestety bez Andrzeja Binerta. W planach Andrzeja i Alicji Binertów było zorganizowanie Festiwalu im. Stanisława Moniuszki w Grodnie. Pan Andrzej uważał, ze Festiwal Moniuszkowski, zresztą jak i Konkurs Chopinowski, wpisze się jak najbardziej do kulturalnego kalendarza miasta, gdyż Grodno jest kulturalną stolicą Białorusi

– Znaliśmy wszyscy Pana Andrzeja. Wiemy, że to On był często motorem tych wszystkich działań «Grodzieńskich Słowików». Był sercem tych działań. Był Człowiekiem, który potrafił tę polską kulturę przekazać ludziom różnych narodowości i wyznań i to jest ogromna Jego zasługa. Panie Andrzeju, będzie nam bardzo wszystkim Pana brakować, nie tylko Rodzinie, ale i całemu miastu Grodno. Myślimy, że tam, dokąd Pan odchodzi Bóg da Panu tą wspaniałą możliwość słuchania najpiękniejszej muzyki. Wierzymy w to, że Pan tam będzie na nas czekał ze swoimi muzycznymi utworami. Dziękujemy Panu, Panie Andrzeju! – powiedział podczas pożegnania konsul generalny RP w Grodnie Andrzej Chodkiewicz.

Pan Andrzej Binert pracy poświęcał się niemal do ostatnich dni.

Prywatnie był wspaniałym mężem, ojcem córek Natalii i Olgi oraz dziadkiem trójki wnuków.

Andrzej Binert urodził się 25 kwietnia 1939 roku w Łodzi. Spoczął 8 lipca na cmentarzu franciszkańskim w Grodnie, obok swojego ojca – Zygmunta Binerta. Msza pogrzebowa za Zmarłego została odprawiona w kościele ewangelicko-augsburskim św. Jana w Grodnie. Pan Andrzej był pierwszym przewodniczącym grodzieńskiej wspólnoty luterańskiej.

Żegnamy Cię, Drogi Panie Andrzeju! Cześć Jego Pamięci!!!

Iness Todryk-Pisalnik



Irena WALUŚ

Andrzej i Alicja Binertowie podczas premiery kantaty Stanisława Moniuszki «Widma» do drugiej części «Dziadów» Adama Mickiewicza, która odbyła się 29 listopada 2013 roku w Grodnie. Reżyserii i inscenizacji dokonał solista Teatru Wielkiego Opery Narodowej w Warszawie Robert Dymowski. Partyturę przygotował Andrzej Binert, wspaniały aranżer i autor opracowania. Pięknie zagrali muzycy z orkiestry kameralnej «Grodzieńskich Słowików», towarzysząc śpiewakom i chórowi pod nieomylną batutą Alicji Binert. – Było to ogromne wezwanie artystyczne, utwór wymaga bardzo wiele wysiłku i pracy zarówno od orkiestry, chóru, jak i solistów. Przecież są to muzyka kompozytora narodowego i strofy Wieszcza! To dodatkowo zobowiązuje – powiedział wówczas Robert Dymowski. – Cieszę się, że w Grodnie dla realizacji dzieła znalazłem partnerów i fantastycznych przyjaciół, którzy nie zawahali się podjąć wezwania. Owe przedstawienie nadaje się dla profesjonalnych teatrów z profesjonalnymi orkiestrami, którzy nie zawsze potrafi ą sprostać zadaniu. «Słowiki» jak najbardziej podołały.

Wizyta twórców filmu GRODNO 1939

Piotr Kościński, prezes warszawskiej Fundacji Joachima Lelewela, będącej producentem filmu o obronie Grodna przed Armią Czerwoną we wrześniu 1939 roku, wraz z synem Pawłem, pomagającym w charakterze wolontariusza w realizacji filmowego projektu, i operatorem Kamilem Nowakiem odwiedzili Grodno w miniony weekend.



Iness TODRYK-PISALNIK

Mieczysław Jaśkiewicz przekazuje zebrane przez działaczy ZPB środki finansowe

Wizyta twórców obrazu filmowego o roboczej nazwie GRODNO 1939, niezwykle ważnego dla grodnian, ale też wszystkich Polaków zarówno na Białorusi jak i w Polsce, stała się okazją do uroczystego przekazania prezesowi Fundacji Joachima Lelewela środków na produkcję filmu, zebranych przez oddziały ZPB w całej Białorusi.

W spotkaniu z twórcami filmu GRODNO 1939 wzięło udział kilkudziesięciu działaczy Oddziału Związku Polaków w Grodnie. Prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz w imieniu całej organizacji podziękował gościom za podjęcie się niezwykle potrzebnego zadania, jakim jest utrwalenie w filmowym obrazie jednego z najbardziej bohaterskich zdarzeń w historii Grodna, jedynego miasta na Kresach Wschodnich Rzeczpospolitej, które stawiło zdecydowany opór Stalinowi, kiedy ten w porozumieniu z Hitlerem uderzył ze wschodu na Polskę, walczącą na zachodzie z faszystowskim najeźdźcą.

– Mamy sytuację wyjątkową, gdyż to my w Polsce czujemy obowiązek wspierania finansowo was, Polaków za wschodnią granicą. Tym większą wdzięczność i podziw dla was odczuwamy, otrzymując pomoc od was – mówił Piotr Kościński, przyjmując z rąk prezesa ZPB ponad 9 tysięcy złotych, uzbieranych przez członków ZPB na produkcję filmu. – Wasz wkład jest rekordowy – oznajmił prezes Fundacji Joachima Lelewela, informując, że wielkość Związkowej «cegiełki» jest porównywalna z darowiznami, otrzymanymi przez twórców filmu od instytucji o wiele zamożniejszych od Polaków na Białorusi.

Według Piotra Kościńskiego już we wrześniu tego roku na 75. rocznicę obrony Grodna ma powstać około dwudziestominutowy filmowy dokument, zawierający sceny obrony Grodna z udziałem grup rekonstrukcyjnych. W filmie wystąpi czterech historyków. Po dwóch z Polski i Białorusi. Białoruski punkt widzenia przedstawi szef białoruskiej redakcji portalu historycznego Istpravda.ru Ihar Mielnikau. Polaków z Białorusi będzie w filmie reprezentował historyk, szef Komitetu Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej przy ZPB Józef Porzecki. Podczas wizyty w Grodnie Piotr Kościński z kolegami nakręcili z Józefem Porzeckim około 45-minutowy wywiad na potrzeby filmu.

Pobyt w Grodnie stał się dla gości z Polski okazją do zwiedzenia miejsc ważnych podczas walk mieszkańców Grodna z nacierającą na miasto we wrześniu 1939 Armią Czerwoną. Operator Kamil Nowak sfilmował między innymi Wzgórze Bernardyńskie, na którym podczas walk stały dwa działka przeciwlotnicze strzelające do sowieckich czołgów. Na potrzeby filmu goście sfilmowali też most przez Niemen, na którym Sowieci natrafili na mocny opór ze strony obrońców miasta, dawne koszary 81. Pułku Strzelców Grodzieńskich im. Króla Stefana Batorego, Stary i Nowy Zamki. Udało się też sfilmować widoki starych grodzieńskich uliczek, które zostaną wmontowane w powstający film.

– W perspektywie chcemy nakręcić półtoragodzinny film fabularny o obronie Grodna, który można będzie wyświetlać w kinach – informował działaczy ZPB Piotr Kościński. Przyznał, że takie przedsięwzięcie, nawet gdyby wszyscy zaangażowani w nie aktorzy i filmowcy zgodzili się pracować bez wynagrodzenia, kosztowałoby niestety ogromnych pieniędzy. – Ale jestem optymistą i wierzę, że nawet tak ambitne zadanie uda się zrealizować – powiedział prezes Fundacji Joachima Lelewela. Według niego zarówno powstający film dokumentalny, jak i planowany film fabularny o obronie Grodna są niezwykle potrzebne, gdyż utrwalane w nich wydarzenia nie są znane szerokiej opinii ani w Polsce ani na Białorusi. – Musimy opowiedzieć tę historię w formie dostępnej i atrakcyjnej zwłaszcza dla młodzieży, która na przykładzie patriotyzmu grodnian, również tych najmłodszych, jak chociażby Tadka Jasińskiego – poległego tragicznie trzynastoletniego obrońcy Grodna, będzie mogła uczyć się patriotyzmu – mówił Piotr Kościński.

Andrzej Pisalnik

ZPB podsumował półrocze działalności

Rada Naczelna Związku Polaków na Białorusi, obradująca w Grodnie 12 lipca, upoważniła przewodniczącą Rady Andżelikę Borys, do zreferowania na jednym z najbliższych posiedzeń Komisji Łączności z Polakami za Granicą Sejmu RP problemów, związanych ze specyfiką wspierania przez MSZ Polski realizowanych przez ZPB zadań, dotyczących rozwoju na Białorusi polskiej oświaty, kultury i działalności związanej z zachowaniem polskiego dziedzictwa narodowego.

Posiedzenie Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi, było pierwszym w tym roku i stało się okazją dla podsumowania działalności organizacji za okres pierwszego półrocza. Ze sprawozdaniami z działalności wystąpili kierownicy wszystkich kluczowych działów ZPB.

Sytuację ogólną przedstawił prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz. Mówił między innymi o tym, że w tym roku Związek jest zmuszony organizować kolonie letnie dla dzieci w bardzo ograniczonym zakresie, wykorzystując kontakty z samorządami w Polsce, zdobyte i odnowione dzięki zeszłorocznym wizytom delegacji ZPB do Sopotu, Lublina, Białegostoku, Poznania, Opola, Wrocławia, Krakowa, Warszawy i innych miast Polski, z którymi Związkowi udało się zawiązać owocną współpracę.

– Na szeroką skalę, jak było to w latach minionych, akcji «Lato z Polską» w tym roku nie uda się przeprowadzić – mówił prezes, tłumacząc, iż prawie całą pulę środków, przeznaczonych na organizację letniego wypoczynku w Polsce dla dzieci z Białorusi MSZ w tym roku przekazało katolickiej charytatywnej organizacji Caritas. – To bardzo dobrze, że organizacja, specjalizująca się w niesieniu pomocy najbardziej potrzebującym, zorganizuje kolonie dla dzieci – mówił prezes Jaśkiewicz. Zwrócił wszakże uwagę na to, że ZPB, organizując w latach poprzednich letni wypoczynek, starał się wysyłać do Polski głównie dzieci, które uczęszczają w swoich miejscowościach na lekcję języka polskiego. W ten sposób wyjazd na wakacje do Polski był dla dzieci okazją do szlifowania umiejętności językowych oraz formą wynagrodzenia za wysiłek, jakiego się podejmują na co dzień, ucząc się mowy przodków. – Nie mamy pewności, że obozy wypoczynkowe Caritasu stawiają przed sobą podobny cel – podsumował temat Jaśkiewicz. Prezes ZPB wspomniał też, iż, mimo tego że ZPB wciąż jest zmuszony działać w warunkach podziemia, zainteresowanie uczestnictwem w przedsięwzięciach Związkowych ze strony Polaków nie maleje. – Tylko w ostatnich miesiącach powstało kilka nowych oddziałów ZPB – między innymi w Repli, Naczy i innych miejscowościach – mówił prezes Związku, zapewniając, iż jednym z głównych celów organizacji jest dążenie do legalizacji ZPB w świetle prawa białoruskiego.

Sytuację w dziedzinie oświaty referowały przed Radą Naczelną jej przewodnicząca Andżelika Borys oraz Helena Dubowska, wiceprezes ZPB, odpowiedzialna za ten kierunek działalności organizacji.

Przewodnicząca Borys poinformowała między innymi o tym, że dzięki przeprowadzonym z jej inicjatywy w Polsce zbiórkom książek i podręczników do nauki języka polskiego, ZPB bez niczyjej pomocy jest obecnie w stanie zabezpieczyć w niezbędne materiały dydaktyczne oraz literaturę zarówno istniejące, jak i powstające w różnych miejscach kraju, polskie społeczne placówki oświatowe. Andżelika Borys zachęcała też nauczycieli języka polskiego z całej Białorusi do zgłaszania się do niej, czy do wiceprezes Dubowskiej w sprawie udziału w warsztatach metodycznych, organizowanych przez ZPB zarówno na Białorusi, jak i w Polsce.

Helena Dubowska z kolei apelowała do przyszłorocznych maturzystów, aby zawczasu, jeszcze w tym roku, zgłosili się do odpowiednich placówek konsularnych po otrzymanie Karty Polaka, której posiadanie ułatwi im w następnym roku wyjazd na studia do Polski.

O działalności kulturalnej organizacji opowiedziała zebranym Weronika Szarejko, zatwierdzona przez Radę Naczelną na stanowisku kierownika Działu Kultury ZPB. W swoim przemówieniu Weronika Szarejko przypomniała o najważniejszych tegorocznych imprezach kulturalnych Związku i poprosiła kierowników oddziałów ZPB w terenie o organizowanie i wspieranie inicjatyw kulturalnych, takich jak teatrzyki, zespoły muzyczne, taneczne i temu podobne, zwłaszcza wśród najmłodszych Polaków. – Proszę o zgłaszanie potrzeb, związanych z tymi inicjatywami do mnie – mówiła kierowniczka Działu Kultury ZPB.

O funkcjonowaniu mediów ZPB opowiedział zebranym redaktor portalu Znadniemna.pl Andrzej Pisalnik oraz jego koleżanki: redaktor naczelna «Magazynu Polskiego na uchodźstwie» Irena Waluś i redaktor naczelna «Głosu znad Niemna na uchodźstwie» Iness Todryk-Pisalnik. Na pytanie, czy każdy działacz ZPB może opublikować dowolny tekst w mediach organizacji, Pisalnik odpowiedział, że owszem – każdy może zgłosić materiał do publikacji. – Materiał ukaże się jednak pod warunkiem, iż odpowiedni redaktor go zaakceptuje, gdyż to redaktor ponosi odpowiedzialność za treści, publikowane w podległym mu wydaniu czasopisma, czy witryny internetowej – przypomniał Pisalnik.

Kierownicy redakcji portalu Znadniemna.pl i «Głosu znad Niemna na uchodźstwie», sprawujący patronat medialny nad produkcją filmu o obronie Grodna we wrześniu 1939 roku, poinformowali zebranych o wynikach przeprowadzonej w oddziałach ZPB zbiórki środków na ten szczytny cel. Koordynująca zbiórkę Iness Todryk-Pisalnik ogłosiła, że dzięki ofiarności członków ZPB, udało się zebrać kwotę równowartą ponad 8 tysięcy złotych. – W najbliższym czasie prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz przekaże te środki prezesowi warszawskiej Fundacji Joachima Lelewela Piotrowi Kościńskiemu, który realizuje projekt filmowy – ogłosiła redaktor Todryk-Pisalnik, dziękując ofiarodawcom za wsparcie ważnego dla Polaków na Białorusi i w Polsce przedsięwzięcia.

O stanie bieżącym polskich nekropolii i pomników na Białorusi oraz o działalności w zakresie ich renowacji opowiedział prezes, działającego przy ZPB Komitetu Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej, Józef Porzecki. Jak zapewnił, większość prowadzonych przez niego prac jest możliwa dzięki ofiarności polskich patriotów zarówno z Białorusi, jak i Polski, na przykład – przyjaciela ZPB Zbigniewa Banaszka, przedsiębiorcy z Ostrowi Mazowieckiej. – Jako Związek i Komitet nie otrzymaliśmy na renowację miejsc pamięci żadnych środków od rządu Polski – oświadczył Porzecki.

Problem, zgłoszony przez prezesa Komitetu Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej, w różnym stopniu dotyczy także innych kierunków działań ZPB, między innymi działalności oświatowej i kulturalnej. W związku z tym Rada Naczelna ZPB jednogłośnie upoważniła przewodniczącą Andżelikę Borys do przedstawienia na jednym z najbliższych posiedzeń Komisji Łączności z Polakami za Granicą Sejmu RP problemów, związanych ze specyfiką wspierania przez MSZ Polski zadań, dotyczących rozwoju na Białorusi polskiej oświaty, kultury i działalności związanej z zachowaniem polskiego dziedzictwa narodowego.

Andżelika Borys zgodziła się podjąć to zadanie i 23 lipca wraz z prezesem ZPB Mieczysławem Jaśkiewiczem uda się do Warszawy, aby przedstawić posłom na Sejm RP uwagi i propozycje ZPB, dotyczące doskonalenia form współpracy między MSZ Polski, dysponującym środkami przeznaczonymi na wspieranie działalności Polonii i Polaków za Granicą, a naszą organizacją.

Przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB apelowała też do prezesów poszczególnych oddziałów o przeprowadzenie ewidencji członków podległych im struktur. – Dokładna wiedza na temat liczebności organizacji i jej stanu osobowego może być korzystna w przypadku pojawienia się szansy na legalizację działalności, ZPB na Białorusi – tłumaczyła Andżelika Borys.

a.pis

«Różyczka» spotkała swojeg

Radosnym odkryciem dla pani kapitan Weroniki Sebastianowicz, prezes Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej przy Związku Polaków na Białorusi, zakończył się pierwszy dzień organizowanych przez ZPB obchodów 70. rocznicy Operacji «Ostra Brama».



Kpt. Weronika Sebastianowicz przy mogile księdza prałata mjr. Antoniego Bańkowskiego ps. «Eliasz»



Odznaczenie kpt. Weroniki Sebastianowicz Krzyżem Konfederatów Barskich przez Motocyklowe Stowarzyszenie Pomocy Polakom za Granicą «Wschód-Zachód»



Poświęcenie krzyża i pomnika ku czci Anatola Radziwonika ps. «Olech» w Raczkowszczyźnie



Odznaczenie por. Alfonsa Rodziewicza i ppor. Franciszka Szamreja Krzyżami Konfederatów Barskich przez Motocyklowe Stowarzyszenie Pomocy Polakom za Granicą «Wschód-Zachód»



Bogdany (Jewłasze). Pomnik upamiętniający poległych żołnierzy Armii Krajowej wraz z legendarnym dowódcą VII Batalionu 77. pułku piechoty Armii Krajowej



Zbiorowa mogiła ponad 20 żołnierzy AK na cmentarzu parafialnym w Szczuczynie



Wawiórka. Kwatera żołnierzy VII Batalionu 77. pułku piechoty Armii Krajowej mjr. Jana Piwnika «Ponurego»

Już pod koniec pierwszego dnia objazdu rozsianych po Grodzieńszczyźnie grobów Żołnierzy AK przez delegację ZPB na czele z prezesem Mieczysławem Jaśkiewiczem wraz konsulem Zbigniewem Pruchniakiem z Konsulatu Generalnego RP w Grodnie i gośćmi obchodów – rajdowcami ze Stowarzyszenia Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Katyński oraz z Motocyklowego Stowarzyszenia Pomocy Polakom za Granicą «Wschód – Zachód», wszyscy uczestnicy objazdu zatrzymali się na odpoczynek przy kościele parafialnym pw. św. Jerzego we wsi Ossowo (rej. werenowski).

– Miałam dzisiaj niezwykłe spotkanie – mówiła pani kapitan do zgromadzonych na łące przy kościele uczestników pierwszego dnia objazdu obchodów 70. rocznicy Operacji «Ostra Brama». Dziękując za pamięć o Armii Krajowej i jej żołnierzach, Weronika Sebastianowicz wytłumaczyła, że tym niezwykłym spotkaniem było dla niej natrafienie na mogiłę księdza prałata Antoniego Bańkowskiego przy murach miejscowego kościoła. Jak się okazało śp. ksiądz Antoni Bańkowski, był proboszczem parafii w Ossowie po wyjściu w 1957 roku z łagrów stalinowskich.

Wcześniej ten kapłan pełnił w stopniu majora posługę, jako kapelan oddziałów Armii Krajowej i powojennej polskiej konspiracji antykomunistycznej na terenie Nowogródczyzny i Ziemi Lidzkiej. To właśnie ks. mjr Antoni Bańkowski ps. «Eliasz» zaprzysiężył panią kapitan Weronikę Sebastianowicz, wówczas – 13-letnią dziewczynkę i łączniczkę AK Weronikę Oleszkiewicz, i nadał jej konspiracyjny pseudonim «Różyczka».

– Przysięgę składałam w lesie, w obecności brata Antoniego, który już był mocno zaangażowany w konspirację i protestował przeciwko mojemu zaprzysiężeniu, gdyż chciał mnie chronić przed niebezpieczeństwem – opowiada Weronika Sebastianowicz. Pani kapitan mówi, że ks. Bańkowski na protesty brata odpowiedział: «Przecież ona i tak już tyle czasu chodzi (z doniesieniami – red.). Zobacz jaka jest ładna, jak różyczka». Ten argument przekonał brata pani Weroniki i została ona zaprzysiężona jako łączniczka Armii Krajowej, otrzymując konspiracyjny pseudonim «Różyczka».

Ksiądz major Antoni Bańkowski «Eliasz» pełnił posługę kapelana w liczącej około 500-600 konspiratorów AK-owskiej formacji Samoobrona Ziemi Grodzieńskiej, dowodzonej przez por. Mieczysława Niedzińskiego ps. «Men». «Eliasz» osobiście założył liczącą 100-200 konspiratorów i oddział partyzancki Samoobronę Wołkowyską, nad którą objął dowództwo.

Jak czytamy na witrynie Katolicy1844.republika.pl, poświęconej duchownym cierpiącym dla Polski – po rozbiciu formacji księdza majora Bańkowskiego przez oddziały MGB, on sam trafił do więzienia w Grodnie pod zarzutem kierowania obwodem wołkowyskim AK i dokonywania aktów terrorystycznych przeciwko osobom, należącym do sowieckiego aparatu władzy. W więzieniu był bity podczas przesłuchiwań. Po latach o swoich śledczych napisał: szajka sadystów, którym męka i krew badanych sprawiała przyjemność i którzy powtarzali:, «jeśli ciebie już wzięli, to ty musisz być winien i będziesz».

Podczas jednego z przesłuchań ks. Bańkowski na kolejną obelgę śledczego zareagował uderzeniem go taboretem, na którym siedział, za co został skatowany i przez 2 dni był nieprzytomny. W styczniu 1948 r. został skazany na 25 lat łagrów, 5 lat pozbawienia praw publicznych i konfiskatę mienia. Trafił najpierw do Workutłagru, potem do Reczłagu, wreszcie do łagru w Kostromie. Pracował w dziale płytkich kopalń węgla. O jego zwolnienie wystąpili w 1948 r. parafianie z Krzemienicy pod Zelwą, gdzie przed wybuchem wojny został proboszczem. W wystosowanym piśmie pisali: prosimy wojennego prokuratora MWD w imieniu 4 500 obywateli krzemienieckiej parafii o okazanie łaski naszemu księdzu Bańkowskiemu Antoniemu (…), który obecnie znajduje się w mieście Workuta. Prosimy nie odmawiać naszej prośbie.

W 1957 r. ks. Bańkowski odzyskał wolność. Ponieważ w macierzystej parafii nie uzyskał zezwolenia na prowadzenie działalność duszpasterskiej, objął parafię w Ossowie. Posługiwał także w 5-ciu okolicznych parafiach pozbawionych księży. Na tym obszarze przepracował 30 lat. Po upadku ZSRR i powstaniu niepodległej Białorusi wystąpił w 1994 r. o rehabilitację, której mu jednak odmówiono.

o «Eliasza»



Surkonty. Cmentarz żołnierzy i oficerów Nowogródzkiego Okręgu AK, poległych w walce z NKWD w sierpniu 1944r.



Stare Wasiliszki. Zbiorowa mogiła żołnierzy Armii Krajowej



Poświęcenie krzyża i pomnika ku czci por. Czesława Zajączkowskiego ps. «Ragner» w Jeremiczach

Ksiądz major Antoni Bańkowski ps. «Eliasz», do końca życia – żołnierz niezłomny, choć wyklęty, zmarł w 1996 roku i został pochowany przy murach kościoła w Ossowie, w którym był proboszczem.

Wzruszona do łez napotkaniem grobu swojego kapelana kpt. Weronika Sebastianowicz uważa, że jego mogiła powinna zostać włączona w trasy przyszłych objazdów miejsc pamięci o żołnierzach Armii Krajowej. – Tyle dziesięcioleci szukałam grobu swojego księdza, a się okazuje, że spoczął tu, w Ossowie – mówi pani Weronika, ciesząc się, że teraz będzie mogła wskazać miejsce pochówku niezłomnego kapelana AK «Eliasza», żyjącym jeszcze żołnierzom Armii Krajowej, którzy walczyli pod jego dowództwem albo duchowym przywództwem.

W pierwszym dniu obchodów 70. rocznicy operacji «Ostra Brama» delegacja ZPB wraz z kpt. Weroniką Sebastianowicz, jej kolegami ze Stowarzyszenia ŻAK przy ZPB por. Alfonsem Rodziewiczem i ppor. Franciszkiem Szamrejem oraz z motocyklistami z Rajdu Katyńskiego i Stowarzyszenia «Wschód-Zachód» odwiedziła kilkanaście grobów i kwater, w których spoczywają polegli za Ojczyznę żołnierze Armii Krajowej. Modlitwom przy grobach bohaterów przewodził kapelan Łagierników i Żołnierzy AK na Białorusi ksiądz Andrzej Radziewicz. Podczas objazdu kapłan uroczyście poświęcił ustanowiony w Jeremiczach przez ZPB krzyż i pomnik ku czci por. Czesława Zajączkowskiego ps. «Ragner» oraz krzyż i pomnik ku czci Anatola Radziwonika ps. «Olech» w Raczkowszczyźnie.

Obecni podczas objazdu grobów i pomników żołnierzy Armii Krajowej w pierwszym dniu obchodów 70. rocznicy operacji «Ostra Brama», członkowie Stowarzyszenia ŻAK przy ZPB, kpt. Weronika Sebastianowicz, por. Alfons Rodziewicz i ppor. Franciszek Szamrej, otrzymali z rąk przedstawicieli Motocyklowego Stowarzyszenia Pomocy Polakom za Granicą «Wschód – Zachód» odznaczenia w postaci Krzyży Konfederatów Barskich, na znak uznania dla ich dokonań, służby w imię wartości chrześcijańskich i niezłomnej postawy patriotycznej.

W drugim dniu obchodów ambasador RP w Mińsku Leszek Szerepka wraz z delegacją Konsulatu Generalnego RP w Grodnie na czele z konsulem generalnym RP w Grodnie Andrzejem Chodkiewiczem, przedstawicielami Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku oraz delegacja ZPB na czele z prezesem Mieczysławem Jaśkiewiczem złożyli wieńce i zapalili znicze na grobach i kwaterach żołnierzy Armii Krajowej w Dyndyliszkach, Sołach, Więcławieniętach, Worzianach, Cudzieniszkach, Mikuliszkach, Horodnikach, Graużyszkach i Oszmianie.

Iness Todryk-Pisalnik



Konsul Generalny RP w Grodnie Andrzej Chodkiewicz wita uczestników dyskusji (od lewej): Aleksander Paszkiewicz, dr hab. Aleksander Smalańczuk, prof. dr hab. Adam Dobroński i prof. dr hab. Wojciech Śleszyński

Czym była Armia Krajowa na Białorusi

Wystawą, opowiadająca o oddziałach i dowódcach Armii Krajowej, walczących na ziemiach współczesnej Białorusi oraz dyskusją z udziałem polskich i białoruskich historyków na temat roli i miejsca AK, a także o realizowanych przez tę formację na Białorusi celach, zakończyły się 7 lipca grodzieńskie obchody 70. rocznicy Operacji «Ostra Brama».

Wystawa, przygotowana przez Muzeum Wojska Polskiego w Białymstoku, została rozmieszczona w galerii «Na Płocie» Konsulatu Generalnego RP w Grodnie. – Ze względu na okrągłą 70. rocznicę postanowiliśmy poszerzyć tradycyjne doroczne obchody niezwykle ważnego dla tych ziem wydarzenia, jakim była Operacja «Ostra Brama», o tę wystawę i dyskusję historyczną – mówił podczas otwarcia wystawy konsul generalny RP w Grodnie Andrzej Chodkiewicz.

Po wernisażu wystawy wszyscy goście wydarzenia udali się do Sali Kinowej Konsulatu RP w Grodnie, aby posłuchać, co mają do powiedzenia na temat działalności Armii Krajowej na ziemiach współczesnej Białorusi historycy białoruscy i polscy. Oba kraje w dyskusji historyków były reprezentowane przez dwóch przedstawicieli. Stronę białoruską reprezentowali: grodzieński historyk dr hab. Aleksander Smalańczuk oraz historyk i publicysta z Mińska Aleksander Paszkiewicz, redagujący popularno-naukowe czasopismo historyczne «ARCHE».

Polskie spojrzenie na wydarzenia historyczne sprzed 70 lat reprezentowali wybitni przedstawiciele białostockiego środowiska historycznego, wykładowcy na Uniwersytecie w Białymstoku prof. dr hab. Adam Dobroński oraz prof. dr hab. Wojciech Śleszyński.

Aby nadać dyskusji o AK na Białorusi charakter polemiki, prowadzący dyskusję Aleksander Smalańczuk przedstawił swoim polskim kolegom oraz zgromadzonej na sali publiczności zestaw tak zwanych «białoruskich krzywd», czyli krzywd rzekomo wyrządzonym Białorusinom przez przedwojenną Polskę i Polaków. Wśród nich znalazły się tradycyjne zarzuty o prowadzenie przez Polskę na terenach współczesnej Białorusi polityki polonizacji i prześladowań przedstawicieli ruchu białoruskiego. Historyk białoruski zauważył jednak na wstępie, iż historię narodów polskiego i białoruskiego należy postrzegać, jako proces wspólny, gdyż tylko taka perspektywa może pozwolić na w miarę obiektywną ocenę zachodzących na ziemiach współczesnej Białorusi procesach historycznych.

Aby zilustrować tok myślenia, oderwany od szerszego kontekstu, Smalańczuk zacytował list weterana Armii Czerwonej z Lidy, w którym ten, krytykując, podejmowane między innymi przez Związek Polaków na Białorusi, próby przekonania rządu białoruskiego do nadania AK-owcom statusu weteranów II wojny światowej, pisał: «Proponują nam zrehabilitować tych, którzy przez dziesięciolecie walczyli o odrodzenie Polski w granicach sprzed wojny!»

Czy oburzający weterana Armii Czerwonej cel żołnierzy AK powinien dyskwalifikować przedstawicieli tej formacji, jako walczących o słuszną sprawę? Odpowiadając na to pytanie Adam Dobroński i Wojciech Śleszyński uzupełniając się nawzajem tłumaczyli białoruskim kolegom, iż w momencie powstawania Polskiego Państwa Podziemnego, działającego w warunkach okupacji oraz Armii Krajowej, jako zbrojnego ramienia tegoż państwa – pojęcie Białorusi, jako niezależnego bytu państwowego właściwie nie funkcjonowało. Nie można przecież uznać za niepodległy byt państwowy istniejącą w składzie ZSRR Białoruską Socjalistyczną Republikę Radziecką, będącą de facto kolonią Moskwy. – Nie możemy, więc mówić o problemie stosunku AK do Białorusi i losów białoruskiej państwowości, możemy mówić jedynie o stosunku do Białorusinów – przypominał prof. Śleszyński. A jego kolega prof. Dobroński zauważył, że etniczni Białorusini masowo walczyli w szeregach Armii Krajowej, nie czując się zdrajcami sprawy białoruskiej.

Zrozumienie tego, że AK działała, jako reprezentant Państwa Polskiego, i realizowała w warunkach okupacji polską rację stanu pozwala zrozumieć logikę działań AK-owców, którzy często, aby nie narażać na represje ze strony Niemców miejscowej ludności, z której rekrutowali przecież żołnierzy do swoich oddziałów, unikali przeprowadzenia spektakularnych akcji militarnych przeciwko okupantowi. O to mieli często do AK-owców pretensje partyzanci sowieccy, niechcący zrozumieć, że dla AK zarówno Niemcy, jak i Sowieci – byli okupantami. Prof. Śleszyński przypomniał, iż koncepcja realizowana przez Polskie Państwo Podziemne i Armię Krajową, jako jego zbrojne ramię, polegała na tym, by w momencie, gdy prowadzący ze sobą walkę zaborcy niemiecki i sowiecki osłabną, Polacy powinni wzniecić powstanie na okupowanych terenach, aby odrodzić Polskę, jak udało się tego dokonać po I wojnie światowej. – W tej sytuacji przesadne pomaganie Sowietom w walce z Niemcami po 1943 roku mijało się z głównym celem, jakie stawiała sobie Armia Krajowa – podkreślił prof. Śleszyński, przypominając, iż realizowana przez AK koncepcja polegała na zaatakowaniu Niemców, wycofujących się przed natarciem Sowietów i przyjęciu Armii Czerwonej w roli gospodarzy tej ziemi. – Takie założenia miała też Operacja «Ostra Brama» – przypomniał historyk.

Profesor Dobroński zauważył z kolei, że zadania AK w warunkach okupacji nie sprowadzały się tylko do walki zbrojnej. Musiała też dbać o nauczanie dzieci ich wychowanie patriotyczne na potrzeby odrodzonej w przyszłości Polski. AK pełniła też funkcje policyjne, dbając o podtrzymanie porządku i o bezpieczeństwo ludności, będącej przecież ludnością mającą obywatelstwo polskie. – Armia Krajowa była przedłużeniem Państwa Polskiego, czyli byłą Polskim Państwem Podziemnym i musiała realizować wszystkie, wynikające z tej roli funkcje państwowe – mówił historyk zauważając, iż w tej sytuacji porównywanie skuteczności partyzantki sowieckiej i Armii Krajowej na podstawie liczby wysadzonych w powietrze pociągów niemieckich jest bezsensowne.

– W 1944 roku spełnia się najczarniejszy sen Polski: jeden okupant zaczyna przegrywać, ale drugi wygrywa – tłumaczył profesor Śleszyński dramat, jaki przeżywali AK-owcy zmuszeni do rozpoczęcia walki z okupantem sowieckim, cieszącym się statusem zwycięscy i poparciem aliantów zachodnich, którzy w imię politycznych i geopolitycznych interesów ułożyli się ze Stalinem i zapomnieli o swoich zobowiązaniach wobec Polski.

Zrozumienie roli AK, jako przedłużenia Państwa Polskiego działającego w warunkach okupacji, pozwala na zakwestionowanie zarzutów, często stawianych przez białoruskich, a wcześniej radzieckich historyków, że AK-owcy wykonywali bezprawne egzekucje na białoruskiej ludności cywilnej. Jako formacja, będąca przedłużeniem Państwa Polskiego AK kierowała się prawodawstwem polskim sprzed wojny i wykonywała wyroki na obywatelach polskich niezależnie od narodowości, jeśli ci obywatele dopuszczali się zbrodni w świetle polskiego prawa. Mówienie, więc o AK, jako o formacji bandyckiej, gnębiącej ludność cywilną jest próbą podważenia faktu istnienia Polskiego Państwa Podziemnego w okresie II wojny światowej, a tym samym próbą kwestionowania roli największego w Europie zorganizowanego ruchu oporu wobec tych, którzy rozpętali w 1939 roku najkrwawszą wojnę w historii świata.

Podsumowując dyskusję, jej prowadzący Aleksander Smalańczuk, musiał przyznać, że Białoruś w sensie państwowo-politycznym rzeczywiście nie istniała przed wybuchem wojny, a więc ocena roli Armii Krajowej na ziemiach białoruskich w sposób, w jaki przedstawili to polscy historycy, jest uzasadniona.

Iness Todryk-Pisalnik



DH «Szare Wilki» Smorgonie

Powstało Harcerstwo Polskie przy ZPB

Nowa struktura młodzieżowo-patriotyczna powstała przy Związku Polaków na Białorusi.

Podczas organizowanych przez ZPB pod Wołkowyskiem obozów dla szkolnej młodzieży ze Smorgoń, Ostrowca, Szczuczyna, Grodna, Lidy, Wołkowyska i innych miejscowości zrodził się pomysł założenia przy Związku Polaków organizacji harcerskiej o nazwie Harcerstwo Polskie.

Młodym ludziom, w ich postanowieniu żyć zgodnie z etosem i zasadami harcerskimi, pomocy organizacyjnej udzielił doświadczony harcmistrz Antoni Chomczukow, były komendant Harcerstwa Polskiego na Białorusi, który wraz z żoną Stanisławą przybył na zebranie założycielskie harcerskiej organizacji.

Założenie struktury odbywało się sprawnie, gdyż wśród obecnej na obozie młodzieży byli harcerze między innymi ze Smorgoń (drużyna harcerska «Szare Wilki» im. K. Kalinowskiego) Grodna i Ostrowca.

Na przewodniczącą Harcerstwa Polskiego przy ZPB została wybrana grodnianka Anna Żytkiewicz. Jak zapewniła, ma już wstępne porozumienie o współpracy ze Związkiem Harcerstwa Rzeczypospolitej (ZHR), ale planuje zawiązać kontakty także ze Związkiem Harcerstwa Polskiego (ZHP) . – Od harcerzy w Polsce oczekujemy zarówno wsparcia merytorycznego przy zakładaniu naszych drużyn terenowych, jak i zabezpieczenia nas w mundurki oraz harcerskie akcesoria i literaturę – mówi Anna Żytkiewicz. Według przewodniczącej Harcerstwa Polskiego przy ZPB, w zebraniu założycielskim organizacji uczestniczyło 36 młodych ludzi, uczących się w różnych formach języka polskiego. – Zakładamy, że akces do organizacji do jesieni zgłosi około 50 młodych Polaków – dodaje.

Harcerstwo Polskie przy ZPB, jest organizacją harcerską, działającą niezależnie od zarejestrowanego przez władze Białorusi Republikańskiego Społecznego Zjednoczenia «Harcerstwo» i ma zamiar rozwijać tradycje polskiego harcerstwa wśród młodzieży szkolnej na Białorusi, kładąc nacisk na jej wychowanie patriotyczne.

Podczas pobytu na obozie pod Wołkowyskiem młodzież odwiedziła mogiłę polskich żołnierzy z oddziału «Reduta», którzy byli zamordowani przez NKWD w 1945 roku we wsi Wielka Święcica. Harcerze pomalowali stojący na grobie poległych krzyż i zrobili pamiątkowe zdjęcia na tle krzyża i ufundowanej przez harcerzy tablicy, upamiętniającej ofiarę żołnierzy, złożoną na ołtarzu Ojczyzny.

Andrzej Pisalnik

Białoruś dziękuje za kanonizację Jana Pawła II

4-5 lipca br. w narodowym sanktuarium Matki Bożej Budsławskiej na Białorusi odbyły się doroczne uroczystości odpustowe. W ten sposób zakończył się rok jubileuszowy 400-cia obecności cudownego obrazu Matki Bożej w budsławskim sanktuarium. Tegoroczna uroczystość była dziękczynieniem białoruskiego narodu za kanonizację św. Jana Pawła II.

Uroczystościom odpustowym towarzyszył krzyż Światowych Dni Młodzieży wraz z Ikoną Matki Bożej Salus Populi Romani, które w tych dniach pielgrzymują po wszystkich diecezjach Białorusi.

Pokłonić się Matce Bożej przybyło ponad 25 tyś. wiernych z kraju, zarówno pielgrzymi z Polski, Szwajcarii, Litwy, Ukrainy i Rosji.

Sumie odpustowej z udziałem białoruskiego episkopatu, nuncjusza apostolskiego i biskupa diecezji Lugano w Szwajcarii, przewodniczył metropolita mińsko-mohylewski arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz.

W kazaniu metropolita zaznaczył, że mocnym akcentem Roku Jubileuszowego 400-cia obecności cudownego obrazu Matki Bożej w Budsławiu było poświęcenie i odsłonięcie mozaiki tego obrazu, które miało miejsce 27 czerwca br. w Nazarecie. Według hierarchy ta mozaika w Ziemi Świętej będzie wszystkim przypominać o istnieniu białoruskiego narodu.

Mówiąc o papieżu Janie Pawle II, arcybiskup zaznaczył, że ten papież w większej mierze przyczynił się do odrodzenia struktur Kościoła katolickiego na Białorusi, «bardzo dużo uczynił dla duchowego odrodzenia naszego kraju, który tak bardzo kochał i szanował».

«Maryja jest dla nas wzorem modlitwy, co jest bardzo ważne w nasze czasy, kiedy w zabieganiu współczesnego świata, rozprzestrzenianiu się sekularyzmu, zobojętnienia i niewiary, człowiek zapomina o potrzebie modlitwy i modli się coraz rzadziej» – podkreślił metropolita.

Obecny rok duszpasterski Kościół katolicki na Białorusi przeżywa jako Rok Modlitwy.

Na zakończenie dorocznych uroczystości w Budsławiu wszyscy uczestnicy uszanowali relikwie (Krew) św. Jana Pawła II poprzez ucałowanie.

ks. Jerzy Martinowicz

Znaki XXVIII Światowego Dnia Młodzieży

Młodzież z Diecezjalnego Centrum Światowego Dnia Młodzieży w Siedlcach 28 czerwca przekazała na przejściu granicznym w Terespolu katolickiej młodzieży z Brześcia symbole XXVIII Światowego Dnia Młodzieży – Krzyż oraz Obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus.



facebook.com

«Nie bez żalu oddaliśmy Krzyż i ikonę Salus Populi Romani» – napisali na swoim profilu w Facebook młodzi ludzie z Diecezjalnego Centrum ŚDM Siedlce. Przypomnieli jednak, że wolą św. Jana Pawła II było, aby był to Krzyż Wędrujący. «Nie ustawajmy w tej wędrówce! Wędrujmy za Chrystusem umarłym i Zmartwychwstałym!!!» – z tym przesłaniem do młodych białoruskich katolików zwróciła się polska młodzież, żegnając symbole ŚDM.

Wędrujące symbole Światowego Dnia Młodzieży przekazał młodym katolikom 22 kwietnia 1984 roku św. Jan Paweł II. Prosił wówczas młodych ludzi, aby nieśli te znaki po całym świecie, jako znaki miłości Chrystusa do całej ludzkości oraz symbole zbawienia i zmartwychwstania w Chrystusie.

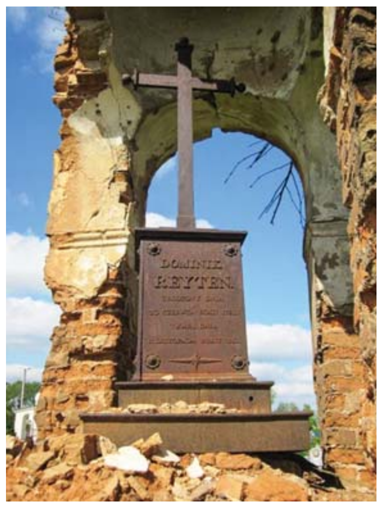
W ciągu 20 lat Krzyż i Obraz odwiedziły cztery kontynenty i były peregrynowane w setkach krajów świata.

Na Białorusi peregrynacja Krzyża i Obrazu Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus, będących duchowymi symbolami Światowego Dnia Młodzieży i jedności młodzieży katolickiej na całym świecie odbyła się we wszystkich diecezjach Kościoła katolickiego na terenie kraju do 12 lipca.

IT-P

Krajoznawcy apelują o pomoc

Na cmentarzu w Lachowiczach w obwodzie brzeskim legła w gruzach kaplica rodowa Rejtanów. Wzniesiona w XIX stuleciu kaplica, była jedną z najstarszych budowli w tym mieście.



Miejscowi krajoznawcy zaalarmowali o zdarzeniu dziennikarzy z opozycyjnej gazety «Salidarnaść» i poprosili o pomoc w znalezieniu środków na odbudowę pomnika.

Do redakcji «Salidarnaści» zwrócił się historyk i krajoznawca Ihar Gawina. Opowiedział, iż niszcząca od lat na lachowickim cmentarzu kaplica Rejtanów rozsypała się na początku lipca.

– Wcześniej tu był cmentarz katolicki, od początku XX stulecia będący cmentarzem prawosławnym – opowiedział dziennikarzom Ihar Gawina. Według niego kaplica rodowa Rejtanów była jedną z najstarszych budowli w centrum rejonowym. – Minioną jesienią art-grupa im. Tadeusza Rejtana remontowała kaplicę, w której rozsypał się jeden z filarów. Zdążyliśmy wówczas wznieść nad kaplicą tymczasowe zadaszenie i chcieliśmy przystąpić do kapitalnej renowacji kaplicy. Ale ona się rozsypała – poinformował krajoznawca. Według Ihara Gawiny doszło do tego ok. 3 lipca.

Zmicier Jurkiewicz, członek Towarzystwa Historycznego «Tadeusz Rejtan», opiekującego się spuścizną znanego polskiego rodu (niezwykle cenionego przez Białorusinów, uważających Rejtanów za ród białoruski) poinformował redakcję «Salidarnaści», iż XIX-wieczna kaplica Rejtanów nie była wniesiona na Państwową Listę Dziedzictwa Kulturalno-Historycznego Białorusi. – Były kierownik działu kultury administracji rejonu lachowickiego pozwolił nam prowadzić przy niej prace konserwatorskie na własną rękę. Oprócz tego żadnej pomocy od władz nie otrzymaliśmy. Zadziwiające jest to, że niezwykle ważnym obiektem historycznym nie interesowała się ani władza, ani Cerkiew prawosławna, ani Kościół katolicki – poskarżył się Jurkiewicz. Według niego na cmentarzu lachowickim w tej chwili zachowały się jeszcze co najmniej trzy niszczejące grobowce – Mauzoleum Leonidy Sołtanowej z rodu Uzłowskich i dwie kaplice bezimienne.

Gruzy kaplicy, która się rozsypała na początku lipca, leżą w miejscu rodowej nekropolii Rejtanów, w której spoczęli: Dominik Rejtan, podkomorzy nowogródzki, bohater wojny 1812 roku, w której walczył po stronie Napoleona, jego syn Michał Rejtan, syn Michała – Stanisław, pisarz, piszący pod pseudonimem Pan Wada i inni przedstawiciele zasłużonego dla Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego rodu.

W zburzonej kaplicy zachował się pomnik Dominika Rejtana. Początkowo planowane było postawienie w niej także pomnika Tadeusza Rejtana, posła województwa nowogródzkiego na Sejm Rozbiorowy Rzeczypospolitej w Warszawie i najbardziej znanego przedstawiciela rodu.

Jednak władze rosyjskie zabroniły upamiętniać Tadeusza Rejtana zarówno na cmentarzu lachowickim, jak i w rodowym majątku Rejtanów w Hruszówce.

Historycy i krajoznawcy rejonu lachowickiego, zrzeszeni w Towarzystwie Historycznym "Tadeusz Rejtan" apelują do wszystkich, komu jest nieobojętny los spuścizny rodu Rejtanów, o pomoc w odbudowie kaplicy rodowej Rejtanów i proszą o kontakt ze Zmicierem Jurkiewiczem pod telefonem: +375 33 3757250.

Emilia Kuklewska

Akcja: «Dziadek w polskim mundurze»

Szanowni Czytelnicy, wspólnie z redakcją «Głosu znad Niemna na uchodźstwie» pragniemy do 75. rocznicy wybuchu II wojny światowej, która stała się jednym z najbardziej tragicznych, ale też dających świadectwo bohaterstwa i patriotyzmu Polaków, okresów w historii Polski – zorganizować wystawę zdjęć naszych przodków, walczących o wolną i niepodległą Polskę w formacjach wojskowych II Rzeczpospolitej.

Jeśli w rodzinnym archiwum zachowało się u kogoś z Państwa zdjęcie ojca, czy dziadka, który zbrojnie walczył, czy to w Legionach Polskich pod dowództwem Józefa Piłsudzkiego, czy odbywał służbę w którejś z formacji wojskowych w okresie międzywojennym, a może walczył w Wojsku Polskim w kampanii wrześniowej 1939 roku, czy w późniejszym okresie II wojny światowej, prosimy o dostarczenie takiej fotografii do naszej redakcji.

Otrzymane od Państwa zdjęcie skopiujemy, żeby przygotować do wystawy, którą chcemy zorganizować albo w rocznicę bohaterskiej obrony Grodna we wrześniu 1939 roku przed Armią Czerwoną, albo przy innej okazji, dzięki której będziemy mogli pokazać Wasze pamiątki o Waszych dziadkach i ojcach, którzy z bronią w ręku bronili Polski i polskości przed agresorami, atakującymi naszą Ojczyznę w XX stuleciu.


archiwum Andrzeja PISALNIKA

Bronisław Sienkiewicz, ułan 1. Pułku Ułanów Krechowieckich

Do każdego zdjęcia przygotujemy krótki opis, w którym postaramy się przy pomocy historyków i ekspertów od wojskowości poinformować o przynależności sfotografowanego do konkretnej formacji wojskowej, postaramy się ustalić też, jaki miał stopień wojskowy, jakie odznaczenia, nagrody i inne znaki szczególne nosił na mundurze.

W ten sposób postaramy się zgromadzić kolekcję zdjęć walczących o Ojczyznę Polaków z Kresów, które staną się świadectwem tego, jak pielęgnujemy pamięć o naszych przodkach w swoich rodzinach.

Zgodnie z zasadą, że jak kogoś się o coś prosi, to należy pokazać, o co chodzi na własnym przykładzie – zamieszczamy niżej zdjęcie z rodzinnego archiwum redaktora portalu Znadniemna.pl Andrzeja Pisalnika.

Na zdjęciu widać jego dziadka Bronisława Sienkiewicza w mundurze ułana 1. Pułku Ułanów Krechowieckich, stacjonującego przed wojną w Augustowie, walczącego w kampanii wrześniowej 1939 roku w składzie Suwalskiej Brygady Kawalerii między innymi pod Zambrowem, Zalesiem, Dąbrową Wielką i Olszewem.

Dzięki ustaleniom eksperckim udało się dowiedzieć, że Bronisław Sienkiewicz miał między innymi kwalifikacje «bardzo dobrego strzelca» z CKM (Ciężkiego Karabinu Maszynowego), czyli był cenionym żołnierzem.

Prosimy o dostarczanie do redakcji zdjęć Państwa przodków, które chętnie i z wdzięcznością opublikujemy na portalu i w gazecie «Głos znad Niemna na uchodźstwie», a później włączymy do wystawy, którą na roboczo nazwijmy wystawą «Dziadek w polskim mundurze».

Zachęcamy do współpracy!

Iness Todryk-Pisalnik

Sprzedano dworek Moniuszków

Dworek w Śmiłowiczach pod Mińskiem, który należał kiedyś m.in. do rodziny Moniuszków, został kupiony na aukcji za 24 tys. dol. Nabywcą jest prywatna firma.

Nieruchomość wystawiono na sprzedaż, gdyż właściciela, czyli Ministerstwa Rolnictwa, nie było stać na jego renowację. Nowy właściciel zgodnie z warunkami transakcji będzie musiał odrestaurować budynek, a raczej – jak pisze «SB. Biełaruś Siegodnia» – «to, co z niego zostało, bo zachowały się tylko malownicze ruiny».

Restauracja potrwa co najmniej dwa lata. Kompleks składa się z XX-wiecznego skrzydła dworku oraz ruin części wzniesionej w XIX w., a także fragmentu ogrodzenia z bramą i parku. Cena wywoławcza wynosiła nieco ponad 22 tys. dolarów.

– To z pewnością przyciągnie do Śmiłowicz jeszcze więcej turystów – powiedział dziennikowi b. szef Państwowej Komisji ds. UNESCO Uładzimir Szczasny, przypominając, że w mieście znajduje się już powstałe kilka lat temu muzeum urodzonego tu malarza Chaima Soutine'a. – Niegdyś w śmiłowickim dworku wisiał znany na całym świecie obraz Walentego Wańkowicza «Mickiewicz na Judahu skale» który znajduje się dziś w warszawskim Muzeum Narodowym. Majątek był ważnym ośrodkiem kulturalnym – zaznaczył. Podkreślił, że w 2019 r. będzie obchodzona 200. rocznica urodzin Stanisława Moniuszki.



Śmiłowicze. rys. Napoleona Ordy

Majątek w Śmiłowiczach, które leżą 27 km na wschód od białoruskiej stolicy, należał w przeszłości do rodu Sapiehów, Zawiszów i Ogińskich. W 1791 r. przeszedł we władanie dziadka słynnego kompozytora, także Stanisława Moniuszki, który na początku XIX w. rozpoczął tu budowę dworku. Na początku XX w. dobudowano do niego nowy korpus w stylu neogotyckim. Jeszcze kilka lat temu w nowym korpusie dworku mieściło się śmiłowickie liceum rolnicze.

Poprzednie próby sprzedaży kompleksu kończyły się niepowodzeniem. W grudniu wstawiono go na sprzedaż w cenie wywoławczej wynoszącej ponad miliard rubli białoruskich (ponad 100 tys. dolarów), ale nie było chętnych do kupna. Wówczas cenę obniżono o 80 proc. Dworek w Śmiłowiczach był, jak przekonywała państwowa gazeta białoruska «Zwiazda», pierwowzorem «strasznego dworu» z opery Moniuszki.

Budynek miał kiedyś wieżę zegarową, a opowieści dziadka kompozytora bardzo podziałały ponoć na jego wyobraźnię.

Obecny stan obiektu oraz jego wygląd z 1917 r. przedstawiają m.in. zdjęcia na stronie białoruskiego Towarzystwa Ochrony Zabytków.

Moniuszko, który urodził się w 1819 r. w Ubielu pod Mińskiem, zamieszkał w Mińsku wraz z rodzicami na początku lat 30. XIX w. Miasto opuścił w 1837 r., gdy pojechał na studia do Berlina.

PAP


Janina SOŁOWICZ

Działacze ZPB przy Ołtarzu Męki Pańskiej w kościele w Starych Wasiliszkach


Janina SOŁOWICZ

Milkowszczyzna. Przy studni, z której piła wodę sama Eliza Orzeszkowa

Bocian wciąż wije gniazdo

Na wycieczkę krajoznawczą po polskich miejscach pamięci na Grodzieńszczyźnie udali się działacze Oddziału Miejskiego Związku Polaków na Białorusi w Grodnie 13 lipca. Zwiedzili między innymi Stare Wasiliszki, Szczuczyn, Kamionkę oraz Milkowszczyznę, gdzie przyszła na świat nasza wybitna pisarka Eliza Orzeszkowa.

W Starych Wasiliszkach Polacy z Grodna zwiedzili neogotycki, budowany na przełomie XIX i XX stuleci, kościół pw. św. app. Piotra i Pawła. Po świątyni oprowadzał zwiedzających jeden z założycieli ZPB Janusz Parulis. Opowiadał między innymi o tym, jak uczestniczył w renowacji świątyni, w której był ochrzczony nasz słynny ziomek Czesław Niemen. Dużym zainteresowaniem zwiedzających cieszył się usytuowany w lewej nawie kościoła Ołtarz Męki Pańskiej – jedyna w swoim rodzaju konstrukcja, przedstawiająca w figurach i malowidłach historię od Wielkiego Czwartku po Zmartwychwstanie Chrystusa.

Świątynia w Starych Wasiliszkach miała szczególne znaczenie dla pochodzącego z tej miejscowości naszego słynnego ziomka Czesława Niemena (Wydrzyckiego), którego dziadek Jakub Wydrzycki był jednym z jej budowniczych. Oddając hołd pamięci rodzinie Wydrzyckich działacze ZPB z Grodna zwiedzili, przy okazji pobytu w Starych Wasiliszkach, mieszczące się tu Muzeum Czesława Niemena.

Wędrując dalej grupa wycieczkowiczów zatrzymała się we wsi Bogdany (Jewłasze) przy pomniku Jana Piwnika «Ponurego», przy którym odmówili modlitwę za duszę poległego tu w czerwcu 1944 roku legendarnego dowódcy Armii Krajowej.

Polacy z Grodna zawitali także do Szczuczyna i Kamionki, odwiedzając miejscowe świątynie katolickie.

Największym przeżyciem była dla wielu możliwość zwiedzenia pozostałości po majątku ziemskim Pawłowskich we wsi Milkowszczyzna, gdzie urodziła się jedna z najbardziej znanych grodnianek w historii Grodna i jedna z najwybitniejszych pisarek polskich Eliza Orzeszkowa. Prawie każdy z uczestników wycieczki napił się wody z zabytkowej studni, z której, jak głosi legenda, piła wodę sama Eliza Orzeszkowa.

Pomnik ku czci rodziny Pawłowskich, władców majątku w Milkowszczyźnie. W tle: wysoka rura z gniazdem bocianów, które co roku i wydają tu potomstwo.

Zwiedzający przekonali się także, że w Milkowszczyźnie, jak co roku od dziesięcioleci, a jak głosi legenda – od czasów Orzeszkowej, wije gniazdo rodzina bocianów. – Teraz bociany wiją gniazdo na postawionej dla nich specjalnie wysokiej rurze – opowiada uczestnik wycieczki, krajoznawca Witold Iwanowski. Twierdzi, że pamięta czasy, kiedy obok postawionej przez ludzi rury dla gniazda bocianów, rosła stara, wysoka lipa. – To na niej właśnie bocian co roku wił gniazdo. Ludzie wierzyli, że przez co najmniej pięćdziesiąt lat, a nawet od stuleci, wraca tu ta sama para bocianów, aby wydać na świat potomstwo – opowiada krajoznawca. Według Iwanowskiego, fakt, że zamiast spiłowanej starej lipy bociany zaakceptowały rurę, postawioną dla nich przez miejscowych w Milkowszczyźnie, okoliczna ludność odebrała jako dobry znak i co roku sprawdza, czy bociany znowu na rurze się zagnieździły. – Na szczęście w tym roku też przyleciały – opowiada Iwanowski.

IT-P



Anna ADAMCZYK

Siatkarze z Brześcia bezkonkurencyjni

Całą kolekcję trofeów zebrali siatkarze «Sokoła Brześć», wzmocnieni uczniami Szkoły Społecznej przy Oddziale ZPB w Brześciu, w turniejach organizowanych w lipcu przez Centrum Kształcenia i Wychowania OHP w Rowie-Trzcińsku, w ramach trójstronnej wymiany młodzieży.

Projekt, obejmujący młodzież z Białorusi, Polski i Niemiec, był realizowany pod hasłem «Wakacje przy siatce». W ramach tygodniowego pobytu młodzieżowej reprezentacji sportowców z ZPB w Rowie–Trzcińsku, nasza młodzież zmierzyła się przy siatce z rówieśnikami zarówno z miejscowych drużyn siatkarskich, jak i z młodzieżą z niemieckiego Netzchoten Münchenberg w kilku turniejach.

Polacy z Brześcia zdobyli Puchar Wójta Gminy Kozielice w Turnieju Piłki Siatkowej, rozgrywanym na normalnym boisku. Zdeklasowali też rywali w zawodach o Puchar Sołtysa wsi Góralice.

Nie było równych naszym siatkarzom także na plaży. Para z Brześcia po sześciogodzinnych zmaganiach par w siatkówce plażowej pokonała w finale z wynikiem 2:1 reprezentantów klubu «Myślibor» z miasta Myślibórz.

Mimo tego że zgodnie z hasłem przewodnim wymiany młodzieży zawodnicy większość czasu spędzali przy siatce, w programie pobytu nie zabrakło wspólnych z rówieśnikami z Polski i Niemiec przedsięwzięć. Młodzież uczestniczyła między innymi w spływie kajakowym rzeką Myślą, podziwiała walory i zabytki miasta Gdańska oraz zwiedziła Myślibórz, Chojnę oraz Trzcińsko Zdrój.

Dla młodzieży z Brześcia tygodniowy pobyt w Rowie-Trzcińsku był okazją do sprawdzenia umiejętności językowych, zdobytych w roku szkolnym na zajęciach z języka polskiego w Szkole Społecznej przy Oddziale ZPB w Brześciu.

Organizatorzy trójstronnej wymiany młodzieży w Rowie-Trzcińsku nie kryli podziwu dla umiejętności sportowych polskiej młodzieży z Brześcia i nie wyobrażają sobie, aby za rok nie doszło do reedycji podobnego spotkania przy siatce.

Anna Adamczyk z Brześcia

III edycja Festiwalu Piosenki im. Anny German «Eurydyka»

Tegoroczny, trzeci już, doroczny Festiwal Piosenki im. Anny German w Mińsku ogłasza nabór uczestników. Do konkursu mogą zgłaszać się mieszkający na Białorusi wokaliści od 15 roku życia oraz zespoły muzyczne, których członkowie ukończyli 15 lat. Organizatorzy festiwalu liczą na aktywny udział w nim reprezentantów polskich środowisk z całej Białorusi.



Jak dowiedzieliśmy się od przedstawicielki komitetu organizacyjnego festiwalu, Maryny Towarnickiej, III Festiwal Piosenki im. Anny German odbędzie się w Mińsku w dniach 27-28 września i będzie nosił nazwę «Eurydyka». Zgłoszenia do udziału w konkursie festiwalu będą przyjmowane drogą elektroniczną do 15 września.

Na portalu Znadniemna.pl, w załącznikach, zamieszczamy oficjalną informację o festiwalu, regulamin III Festiwalu Piosenki im. Anny German oraz formularz zgłoszeniowy uczestnika, który należy wypełnić i wysłać pod adres e-mailowy: festywalag@mail.ru

– Oczekujemy, że poziom tegorocznego festiwalu będzie znacznie wyższy niż dwie poprzednie edycje – mówi nam Maryna Towarnicka. Organizator festiwalu ujawnia, iż informacja o możliwości zgłoszenia się do udziału w nim zostanie rozpowszechniona wśród studentów białoruskich wyższych uczelni muzycznych.

Uczestników konkursu oceni profesjonalne jury, w którym zasiądą przedstawiciele kręgów muzycznych zarówno z Polski, jak i z Białorusi. Przewodniczyć jury będzie znający za życia Annę German Gerard Nowak, wykładowca w Instytucie Muzyki Uniwersytetu Zielonogórskiego. Do jury ze strony polskiej zaproszona została także Agata Miedyńska, dyrektor Amfiteatru im. Anny German w Zielonej Górze.

Ze strony białoruskiej uczestników konkursu będzie oceniać między innymi Grigorij Poleszczuk, wykładowca na Uniwersytecie Kultury w Mińsku, jeden z najlepszych tenorów Białorusi, solista czołowych agencji muzycznych Wiednia. – Imię drugiego białoruskiego członka jury jest na razie trzymane w tajemnicy – mówi Maryna Towarnicka. Nasza rozmówczyni zdradziła tylko, że ma to być jedna z gwiazd białoruskiej sceny muzycznej, młody artysta będący laureatem prestiżowych konkursów. – Obecnie Instytut Polski w Mińsku prowadzi z nim negocjacje odnośnie udziału w jury konkursu i gotów zostać sponsorem gwiazdy – mówi Towarnicka.

Udział w konkursie Festiwalu Piosenki im. Anny German w Mińsku jest szansą na promocję dla utalentowanej wokalnie młodzieży. Zdobywczyni Grand-Prix zeszłorocznej edycji festiwalu Nadzieja Czarednik z Rzeczycy w marcu tego roku uczestniczyła w Koncercie Pamięci Anny German w Sali Koncertowej «Mińsk». W tym wydarzeniu kulturalnym obok Nadziei Czarednik zaśpiewało jedenastu młodych laureatów międzynarodowych konkursów piosenkarskich oraz szereg zasłużonych popularnych wokalistów.

Zwycięzca tegorocznego Festiwalu Piosenki im. Anny German otrzyma zaproszenie do udziału w dorocznym Koncercie Pamięci Anny German w Zielonej Górze. Wszystkie związane z tym koszty pokryją organizatorzy Festiwalu Piosenki im. Anny German.

Wśród organizatorów III i poprzednich edycji Festiwalu Piosenki im. Anny German w Mińsku są członkowie Białoruskiego Związku Działaczy Muzycznych, Maryna Towarnicka i Witalij Oleszkiewicz, tworzący duet «WitaM», a także Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Mińsku.

a.pis

Półkolonie w Lidzie

Dwadzieścioro pięcioro dzieci, uczących się języka polskiego w szkółce parafialnej w Lidzie, uczestniczyło w zorganizowanych przez miejscowy oddział Związku Polaków na Białorusi półkoloniach edukacyjno-krajoznawczych.

Dzieciaki spędziły razem 11 dni, każdy, z których zaczynał się od Mszy świętej i kończył wspólną modlitwą. Grupa młodych Polaków codziennie wychodziła na miasto, aby zwiedzić miejsca pamięci oraz zabytkowe obiekty Lidy: Zamek Lidzki, lidzkie świątynie katolickie, Cmentarz Lotników i inne.

Nie zabrakło podczas półkolonii wycieczki krajoznawczej poza miasto. Dzieci zwiedziły między innymi kościoły w Ossowie i Trokielach.

Sprzyjające warunki pogodowe pozwoliły dzieciakom na codzienne zajęcia sportem. Wychowankowie lidzkiej szkółki parafialnej grały w piłkę nożną, siatkówkę i koszykówkę. Wysiłek fizyczny na boisku dzieciaki przeplatały z wysiłkiem intelektualnym, doskonaląc w formie gier i zabaw znajomość języka polskiego.

Półkolonie dla dzieci polskich w Lidzie zostały wsparte finansowo przez Zarząd Główny Związku Polaków na Białorusi.

Irena Biernacka z Lidy



Irena BIERNACKA

Rodzice i dzieci z ks. Jerzym Biegańskim

Opieka nad dziećmi inwalidami

Spotkanie kapelana szpitala rejonowego w Lidzie, księdza Jerzego Biegańskiego, z rodzicami dzieci inwalidów z lidzkich rodzin katolickich zorganizował miejscowy oddział Związku Polaków na Białorusi.

Rodzice dzieci skrzywdzonych przez los mieli okazję poobcować z księdzem kapelanem i wysłuchać słów wsparcia, które on do nich wygłosił. Błogosławiąc dzieci i ich rodziców, ksiądz Jerzy Biegański wręczył każdemu dziecku łańcuszek z krzyżykiem. Dzieci otrzymały też słodycze, ufundowane przez oddział ZPB w Lidzie.

Spotkanie rodziców dzieci inwalidów z rodzin katolickich z kapelanem Lidzkiego Centralnego Szpitala Rejonowego odbyło się na terenie szpitala w szpitalnej kaplicy pw. Matki Bożej z Lourdes, którą opiekuje się miejscowy oddział ZPB.

Irena Biernacka z Lidy

Życzenia

Szanowna Jubilatko,

MARIA HOŁOWNIA!

W dniu tak pięknym i wspaniałym życzymy Ci wszystkiego co najpiękniejsze i najlepsze, radosnych i pogodnych dni, pełnych szczęścia i miłości.
Aby każdy nadchodzący dzień był tym najwspanialszym dniem w życiu i żeby zawsze otaczali Cię kochający ludzie.

Zarząd Główny ZPB, Towarzystwo Lekarzy Polskich oraz redakcja

Redaktor Naczelna: **Iness TODRYK-PISALNIK**
Korekta: **Danuta KARPOWICZ**
Skład i łamanie: **Alaksiej SALEJ**

e-mail: **todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com**
Tel.: **+375 29 78-78-825**
Internet: **znadniemna.pl**

Rzeczpospolita Polska Ministerstwo Spraw Zagranicznych
Głos znad Niemna jest wydawany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP

Fundacja Wolność i Demokracja
Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»